

10 gr.

98

BIAŁYSTOK, poniedziałek 6 kwietnia 1936 r.

10 gr.

Wojna między Niemcami i Sowietami

jest niemożliwa, zdaniem generała franc.

PARYŻ (PAT.) Były szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, gen. Niessel na łamach „Figaro” stwierdza, iż wojna między Niemcami a Sowietami jest niemożliwa, gdyż oba te kraje nie mają wspólnej granicy, a żadne państwo, rozdziałające Sowiety od Niemiec, nie zgodzi się nigdy na przemarsz obcych wojsk przez swoje terytorium.

Polska nie ukrywa, że odmówiłaby wpuszczenia do siebie zarówno wojsk niemieckich, jak i sowieckich. Rozporządza ona 30 dywizjami aktywnymi, nie licząc Straży Granicznej i Związków Strzeleckich. Każdy zatem dwa razy się zastanowi, zanim naruszy granice Polski, a również i Łotwy.

Wojska sowieckie, któreby chciały atakować Niemcy, mu-

siałoby naruszyć granice albo Polski albo Łotwy. W podobnej sytuacji znalazły się Niemcy, chcąc iść drogą zaatakować Sowiety.

Jeszcze trudniej przedstawić się sytuacja na południu. Wątpliwe jest, czy Rumunja zgodziłaby się na przemarsz przez swoje terytorium wojsk sowieckich. Od granic rosyjskich do granic Czechosłowacji i Niemiec jest tylko jedna linia kolejowa, prowadząca przez Karpaty. Wszelkie poważniejsze transporty przez odcinek południowy są

niemożliwe, operacje zaś morskie, zdaniem gen. Niessela, również nie miałyby żadnego poważniejszego znaczenia.

Pozostaje więc lotnictwo. Polska jednak tak samo nie zgodzi się na przelot, jak i na przemarsz obcego wojska. Poniżej odległość od granicy do granicy przez Polskę wynosi 800 km., przeto każda próba raidu samolotów bombardujących byłaby nierealna. Na południu od Polski trasa przelotu zawiera jeszcze zbyt mało lotnisk. Przelot samolotów nie jest więc ope-

racją o wiele realniejszą, niż transport kolejowy.

Gen. Niessel czyni tu uwagę, że Czechosłowacja ludzi się całkowicie, jeżeli liczy na szybką i poważną pomoc lotnictwa sowieckiego.

Autor artykułu kończy wskazaniem, że Francja w razie zatargu z Niemcami nie może liczyć na żadną pomoc Sowietów w formie operacji armii sowieckiej na wschodnich granicach Rzeszy Niemieckiej, tembardziej skoro się uwzględni wielką powolność mobilizacji sowieckiej.

Cesarz Abisynji nie abdykuje!

Według wiadomości, ze źródeł włoskich, jeden z samolotów, które krążyły w piątek nad Addis-Abeba, pilotowany był przez znanego lotnika Tito Falconi, rekordzistę lotu nawzajem, który niedawno popłynął się w Nowym Jorku i w Chicago. Przelatując nad lotniskiem w Addis-Abebie, Falconi ostrzelał w karabinu maszynowym, a następnie podpalił przy pomocy bomb zapalających dwa samoloty abisyńskie. Falconi i towarzyszący mu lotnik odnieśli rany przy ostrzeliwaniu ich przez Abisyńczyków.

Jak donoszą z Addis-Abeby, Dessie bombardowane było wczoraj rano przez 6 samolotów włoskich. Wyniki bombardowania są jeszcze nieznane. Urzędowo zaprzeczają włoskom, pochylającym się nad włoskich, jakoby cesarz zamierzał abdykować i jakoby po bitwie nad jeziorem Aszangi miał wysłać do cesarza wojny telegram następującej treści: „Nie pozostaje ci już nic jak tylko modlić się za mnie”. Zaprzeczają również pogłoskom, jakoby gwardja cesarska cofała się w popłochu w kierunku Dessie.

Nowe plany Włochów

Wczoraj po południu marszałek Badoglio przyjął w swym namiocie dziennikarzy i przedstawił im szczegółowo wszystkie fazy bitwy stoczonyj dn. 31 marca, wyrażając się z najwyższym uznaniem o męstwie i wytrwałości żołnierzy włoskich.

Koła miarodajne w głównej kwaterze włoskiej oświadczają, że całkowita porażka armji abisyńskiej pozwoliłoby głownemu dowódczemu włoskiemu opracować i zrealizować w najbliższej przyszłości daleko idące plany. Zajęcie Kwo-

ram posiada dla Włochów ogromne znaczenie. Miejscowość ta jest bardzo ważnym punktem węzłowym, z którego idą drogi do Dessie i Addis Abeba.

Cała dolina Kworam zajęta jest już przez Włochów. Lotnicy ścigają dalej cofające się bezładnie oddziały przeciwnika. W dniu wczorajszym lotnicy dokonali 121 lotów bojowych, zrzucając 64 tonny materiałów wybuchowych przy zużyciu zgóra 20.000 nabojów do karabinów maszynowych.

Likwidacja zatargu w przem. budowl.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Ministerstwie Opieki Społ. rozprawa nadzwyczajnej komisji rzeczej, powołanej celem zlikwidowania zatargu w przemysle budowlanym w Warszawie.

Obrazy komisji odbywają się w obecności przedstawicieli organizacji robotników i pracodawców zainteresowanych w zatargu. W wyniku wstępnych obrad postanowio-

no nie włączać do orzeczenia stolarzy budowlanych, ze względu na ich ścisłą łączność z innymi kategorjami, robotników stolarskich. Wyłączono również elektryków, z uwagi na istnienie osobnej umowy dla tej kategorii robotników.

Obrazy nadzwyczajnej komisji rozjemczej zakończyła się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym w godzinach południowych.

„Złota niedziela” zawiodła

Handel przedświąteczny w minioną „złotą niedzielę” nie wywołał zadowolenia u kupców. Powszechnie są narzekania na małe obroty we wszystkich branżach.

Największe stosunkowo obroty wykazywały sklepy, z obuwiami i konfek-

cją męską i damską. We wszystkich innych dziedzinach handlu, w tym i w branży spożywczej, targi były bardzo małe.

Sfery kupieckie oczekują, iż ostatnie dni przed świątami przyniosą ożywienie obrotów.

Truskawki po 40 zł. kilogram

W Warszawie, w niektórych sklepach, odwiezionych przez zamożną klientelę, pojawiły się truskawki w cenie po 40 zł. i więcej, za kilogram.

Truskawki pochodzą z cieplarni krajo-owych. Mimo niezwykłej ceny, ogrodnicze transporty truskawek są rozkupowane.

Oredzie do narodów Europy zawarte w odpowiedzi Francji na warunki Niemiec

PARYŻ (PAT.) Min. Flaminck zamknął w swych prywatnych apartamentach, w otoczeniu ekspatów, Quai d'Orsay, i najbliższych współpracowników poświęcił większość niedzieli na szczegółowe opracowanie i wykończenie tekstu odpowiedzi francuskiej na memorandum niemieckie.

Ma się ona składać z czterech zasadniczych części: 1) odrzucenia argumentów praw-

nicznych, zawartych we wstępie dokumentu niemieckiego, 2) stwierdzenia negatywnego stanowiska rządu Rzeszy wobec postanowień porozumienia londyńskiego, zawartego między państwami locarniejskimi, 3) wykazania niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie dla Europy niemiecka koncepcja pokoju, 4) wyszczególnienie zasadniczych tez francuskiego planu organizacji pokoju europejskiego.

Z tych niedyskrecyj, jakie dotyczączas przesłaniają na temat postanowień zasadniczej części odpowiedzi francuskiej — konstruktywnego planu organizacji pokoju, należy wnosić, iż nie będzie on miał charakteru suchego dokumentu prawniczego, przeznaczanego dla kancelarii dyplomatycznych, lecz będzie on oredziem do społeczeństw europejskich, spragnionych pokoju.

Japonia szykuje się do wojny Dwa miliardy na nowoczesne uzbrojenie

PARYŻ (PAT.) — Agencja Havasa donosi z Tokio, że tamtejsze koła dobrze poinformowane przewidują, iż armja japońska zażąda u pierwszej transzy specjalnych kredytów w sumie 2 miliardów jenów, przewidzianych celem realizacji planu unowocześnienia zbrojeni.

Wydatki te mają być włączone do tegorocznego budżetu. Armja sądzi, że z udoskonaleniem materiału wojennego nie

można czekać na rok 1937-38, jak to pierwotnie przewidywano, a to z powodu rosnącego napięcia sytuacji na granicach mandzursko - mongolskiej i mandzursko - sowieckiej.

Koła wojskowe już postanowiły dokonać niezwłocznego zwiększenia stanów liczebnych i uzbrojenia armji kwan- tuńskiej, aczkolwiek termin wypłaty pierwszej transzy specjalnych kredytów nie został jeszcze wyznaczony.

Dziennik „Chugai” donosi, że decyzja ministerstwa wojny wzmocnienia armji kwan- tuńskiej będzie wymagała specjalnych wydatków na sumę miljarða jen, co pozwoli wzmocnić armję kwan- tuńską liczebnie, uzupełnić zapasy i municyjnie, podnieść poziom zbrojen armji kwan- tuńskiej na wzór wojsk stacjonujących w Japonii, wreszcie wzbogacić ją w szereg najnowszych środków walki.

W środę narady sztabów Angielskie lotniska w Belgji i Francji

LONDYN (PAT.) — Brytyjsko - francuskie narady sztabowe rozpoczną się w Londynie w środę i potrwać dwa dni. Delegacja francuska przybędzie pod kierownictwem pierwszego zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Schweisguta, delegacja brytyjska zaś pod kierownictwem szefa oddziału sztabu operacyjnego i dowódcy 2. dywizji gen. Dilla. Ponadto w naradach wezmą również udział przedstawiciele Floty wojennej i lotnictwa.

Ze strony brytyjskiej specjalny nacisk położony będzie na omówienie współdziałania

W. Brytanji w zakresie floty i lotnictwa na wypadek ewentualnego ataku ze strony Niemiec; W zakresie współdziałania brytyjska przynajmniej w pierwszym okresie wojny byłaby nieznaczna, ograniczając się do wysłania na ląd europejski istniejącego już korpusu ekspedycyjnego w sile dwóch dywizji.

Ponieważ narady sztabowe, jak to zostało zastrzeżone w brytyjskim liście gwarancyjnym, nie powodują żadnych zobowiązań stron w zakresie

organizacji obrony narodowej, wykluczone jest, aby narady te mogły przynajmniej w obec- nym stadium, dotyczyć jakiegokolwiek powiększenia brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego.

Cały ciężar gatunkowy narad sztabowych skupia się na współdziałaniu Floty brytyjskiej dla celów obrony brzo- gów północnych Francji i Belgji, oraz na pomocy lotniczej, przez wyznaczenie lotnisk, które ewentualnie oddane zostaną na terytorjum Francji i Belgji na użytek brytyjskich wojsk powietrznych.

Wesoły kącik

Tajemniczy wielbiciel

Młoda wdówka, pani Pulchnicka, ciężko zachorowała. Stan jej z dnia na dzień się pogarszał.

Codziennie o tej samej porze do drzwi mieszkania pani Pulchnickiej pukał przystojny młodzieniec i z zatroskaną twarzą pytał pokojówkę:

— Jak się czuje pani Pulchnicka?

— Gorzej, proszę pana — informowała go zdziwiona nieco pokojówka.

Nie widziała nigdy przystojnego młodzieńca u pani Pulchnickiej i nie mogła zrozumieć jego zainteresowania. A młodzieniec przychodził regularnie i ciągle smutnym głosem zadawał to samo pytanie.

— Jak się czuje pani Pulchnicka?

Po tygodniu niebezpiecznie się minęło i wdówka pozwoliła zacząć wracać do zdrowia.

Pokojówka opowiedziała swej pani o codziennych wizytach przystojnego młodzieńca.

— Powiadasz, że nigdy u mnie nie był? — dopytywała się zaintrygowana pani Pulchnicka. — A czy przystojny?

— Śliczny, proszę pani. Wysoki, zgrabny, brunet.

— Kto to może być? Nazwiska nie podawał?

— Nie. Nie chciał, choć go o to prosiłam.

Pani Pulchnicka przymknęła w rozmarzeniu oczy... Śliczny, wysoki, brunet... Widocznie znał ją z widzenia i zakochał się... Codziennie pytał o jej zdrowie...

— Jeżeli dzisiaj przyjdzie, powiedz, że czuję się lepiej, że go dziś jeszcze przyjąć nie mogę, ale proszę na jutro.

Tajemniczy kawaler zgłosił się o zwykłej porze.

— Jak się czuje pani Pulchnicka? — spytał jak zwykle.

— Znacznie lepiej — uśmiechnęła się pokojówka.

— Pani wraca do zdrowia. I bardzo proszę, żeby pan ją jutro odwiedził.

Młodzieniec skłonił się i odszedł.

Następnego dnia już nie przyszedł. I już się wogóle więcej nie pokazał.

Pani Pulchnicka nie mogła zrozumieć, dziwnego zachowania się tajemniczego wielbiciela.

— Jakiś dziwak — stara się go wytłumaczyć. — Widocznie kocha się we mnie bezinteresownie i, kiedy już jest spokojny o moje zdrowie, nie chce mnie więcej niepokoić... Muszę go za wszelką cenę odnaleźć, muszę mu podziękować.

Minęło parę tygodni. Pani Pulchnicka, jeszcze osłabiona, wychodziła codziennie z pokojówką na spacer.

Pewnego razu, gdy po spacerze wracały do domu, pokojówka krzyknęła nagle:

— Proszę pani! To ten, to ten! Sto! koło wystawy.

Pani Pulchnicka zarumieniła się ze wzruszenia. Rzeczywiście śliczny chłopak. Nagdy go przedtem nie widziała. Szkoda, że taki nieśmiały...

— Kasiu — powiedziała pokojówce — podejdź do niego

Polska w dobie wyścigu zbrojeń

Zachłanni kapitaliści chcieliby zarobić na zamówieniach

Znamiennym dla naszych czasów zjawiskiem jest zawrotny wyścig zbrojeń. Niemca w tej chwili państwa, które nie zwiększyły swojego budżetu wojskowego. Nawet najbardziej pokojowo nastrojone państwa, takie, które od setek lat nie biorą udziału w żadnym zbrojnym zatargu, należą bowiem do państw neutralnych, robią teraz wszystko, by nie dać się zaskoczyć przez dalszy rozwój wypadków. Zbroi się więc zarówno Szwajcaria, jak i Holandia, Szwecja i Danja i t. p.

WOJNA OBRONNA I ZACZEPNA

Narody poświęcają grube miliony na kosztowne zbrojenia, na wydatki, które służą dla siania śmierci... I co jest najciekawsze, że nikt w obecnej chwili nie stawia pod znakiem zapytania celowości tych wydatków.

Wojny nikt sobie nie życzy, a mimo to istnieje przecież niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu. Nikt nie ufa drugiemu. I ta nieufność jest w pierwszym rzędzie powodem tego wyścigu zbrojeń. Słyszysz więc wprawdzie zapewnienia, że armia takiego czy innego państwa ma wyłącznie zadania

obronne. Sek w tem, że jest co najmniej niesłychanie trudno określić, co jest armia obronna, a co zaczepna.

Organizacja budowa jest na pewno taka sama. A przecie o to chodzi! Inne rzeczy rozstrzyga przypadek, kierunek polityki i t. p. Można zarzykować śmiało twierdzenie, że wszystkie armje są obronne, zaczepne będą tylko nieliczne przy sprzyjających okolicznościach. Kto wie, czy i wtedy nie będzie można znaleźć wyjścia, które pozwoliło by zaatakowanych przemienić na atakujących?

KREDYTY NA ZBROJENIA

Nikt nie chce się znaleźć w ostatnim miejscu. Jasnym jest, że żaden naród nie chce stracić swojej samodzielności i niepodległości. Narody wolą raczej zrezygnować z wielką wygodą, aniżeli narazić na szwank swą niezależność.

Płyną więc kredyty na zbrojenia. I zamówienia zbrojeniowe są w obecnej chwili czynnikiem poprawy konjunktury gospodarczej. Zakłady przemysłowe pracują na cele wojenne. Gdyby zabrakło tych zamówień, wówczas świat porządziłby się w jeszcze większą nędzę, aniżeli tej, której jesteśmy świadkami.

Jesteśmy więc świadkami niesłychanie tragicznej sytuacji: wydatki na zbrojenia umożliwiają jako-takie byto-

wanie szerokich mas robotniczych, umożliwiają pracę wielu fabryk, dzięki czemu bezrobocie jest mniejsze.

Są na świecie prywatni kapitaliści, którzy na produkcji narzędzi śmierci zarabiają miliony. W Polsce nie. Polska jest jedynym krajem na świecie, gdzie produkcja broni i innych artykułów obronnych jest w ręku państwa. Nie można więc podejrzewać, że jeśli rozlegają się u nas głosy, wskazujące na konieczność zwiększenia siły obronnej, to dzieje się to w interesie jakichś prywatnych przemysłowców, że jest to wynikiem przygotowanej kampanii propagandowej.

CO MY ROBIMY?

W okresie, kiedy sąsiedzi Polski robią olbrzymie wysiłki zbrojeniowe, nasuwa się nieuchronnie pytanie: Co my robimy? Niektóre odmowy społeczeństwa zabrały na alarm. Odmalowały naszą sytuację w czarnych barwach. Z wszystkich stron padły głosy: „Zbrojenia muszą się znaleźć środki! Muszą się znaleźć środki dla zabezpieczenia naszej niepodległości.

Otóż nikt tej konieczności nie przeczy. Natomiast krzyk niektórych ludzi był bardzo podejrzany. Powiedzmy wprost. Całe społeczeństwo ma pełne zaufanie do kierownictwa armji. Nie potrzebuje ono naszych rad. Skoro żąda budżetu

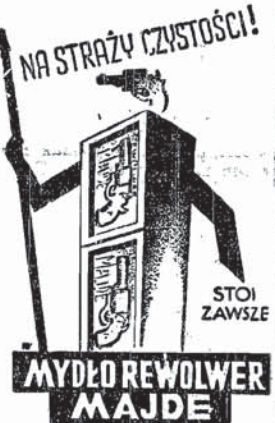
w tej, a nie innej wysokości, to zapewne właśnie taki jest jej potrzebny. Nie nasza więc jest rzeczą twierdzić, że budżet jest za mały. Im mniej wtrącać się będziemy w pewne sprawy armji, tem lepiej będzie to dla niej.

Min. gen. Kasprzycki dał do zrozumienia, że może będzie zmuszony zwrócić się do Izby Ustawodawczych o zwiększenie wydatków. Dotychczas tego nie zrobił, gdy to uczyni na pewno kredyty dodatkowe zostaną jednogłośnie uchwalone i Rząd znajdzie środki na pokrycie ich.

PRZEMYSŁ W KONFEDERATCE

Niektóre wolania o zwiększenie zbrojeń są zupełnie jasne. Przemysł ciężki ubrał konfederatkę. Chce zamówień, pragnie zwiększenia swojej produkcji, a więc i zarobków, wobec czego krzykcy: „Zbrojcie się!”

Wolno Lewjatanowi, wobec tego, że faktycznie przemysł wojenny znajduje się w rękach państwa, domagać się za mówien rządowych, ale nie wolno mu uzasadniać tych zamówień obronnością państwa. Nie mieszać spraw tak wielkich z prostą chęcią zarobków. Ale taki już jest Lewjatan. U nas i gdzieindziej. Na szczęście dajemy mu mniej sze pole do popisu, aniżeli gdzieindziej.



Proces o wydanie podrzutka

Matka wygrała 50.000 zł. i żąda zwrotu dziecka

Niezwykle sensacyjna sprawa o wydanie podrzuconego dziecka znalazła się ma niebawem na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie.

W czerwcu roku 1934 na schodach kamienicy przy ulicy Żelaznej 69 znaleziono kilkuniesięcymiesięczną dziewczynkę. Policja przekazała podrzucone dziecko do Zakładu przy Szpitalu Dz. Jezusa, gdzie znaj-

duje się ono po dziś dzień.

Przed miesiącem zgłosiła się do Zarządu Zakładu, niejaka Mindla Rubinsztejn, która oświadczyła, iż dziecko jest jej i pragnie je ona odebrać. Prośba ta nie została uwzględniona, gdyż Rubinsztejn nie udowodniła we właściwy sposób, że jest matką dziecka, a nadto wynikły komplikacje wyznaniowe, gdyż dziecko po

przyjęciu do zakładu zostało ochrzczone.

Rubinsztejn nie dała jednak za wygrane i zgłosiła do urzędu prokuratorskiego zameldowanie, oskarżając się sama o podrzucenie dziecka. Równocześnie wystąpiła ona z pozwem do Sądu Okręgowego, żądając wydania jej córki i zobowiązując się pokryć wszelkie koszty związane z wychowaniem podrzutka.

Okazuje się, że Mindla Rubinsztejn, która była biedną handlarzką uliczną, podrzuciła dziecko, po śmierci męża z powodu skrajnej nędzy. Ostatnio w sytuacji jej zaszła niespodziewana zmiana, gdyż wygrała ona 50.000 zł. na loterii, wobec czego postanowiła odzyskać utraconą córkę.

Nienotowany w kronikach sądowych proces o wydanie podrzutka rozpatrzony będzie przez warszawski Sąd Okręgowy w początkach maja.

Fortyfikacje niemieckie na Śląsku

Głogów i Kładzko — dwie twierdze wypadowe Rzeszy

Opinia publiczna w Czechosłowacji nie przestaje zajmować się przygotowaniami militarnymi Niemiec na wschodzie. Szczególna uwaga poli-

tycznych i wojskowych kół praskich skierowana jest na fortyfikacje niemieckie na Śląsku Dolnym, w rejonach lignickiej i wrocławskiej.

W rejonach lignickiej miasto Głogów nad Odrą (Glogau), które już przed wojną było twierdzą i należało do systemu twierdz niemieckich na wschodzie, zostało w ostatnich latach przemienione w nowoczesną twierdzę, wyposażoną w najnowsze fortyfikacje. Głęboko schowane pod ziemią forty zostały rozmieszczone po obu brzegach Odry, przyczem umocnienia zostały przeprowadzone w ten sposób, aby wielkie, istniejące w Głogowie warszaty kolejowe, były zabezpieczone na wypadek wojny.

Głogów wyposażony został w liczną artylerię i nowoczesne lotnisko. Hangary i urządzenia lotnicze w twierdzy głogowskiej obsługuje mogą kilkanaście eskadr bojowych. Ze względu na swe położenie geograficzne Głogów uważany jest w Czechosłowacji za twierdzę wypadową, skierowaną raczej przeciw Polsce.

Natomiast za twierdzę, wymierzoną przeciw Czechosłowacji, uważana jest nowo-wzniesiona twierdza w Kładzku. Położone w rejonie wrocławskiej nad rzeką Łisną — Kładzko (po niemiecku Glatz) było do roku 1878 potężną twierdzą niemiecką na Śląsku Dolnym. W wymienionym roku twierdza w Kładzku została skasowana.

Przed kilku laty wojskowe władze niemieckie postanowiły na nowo ufortyfikować Kładzko i nadać mu charakter twierdzy. Wiele robót około fortyfikacji Kładzka zostało już przeprowadzonych, niektóre roboty jeszcze trwają.

Podobnie jak Głogów, również i Kładzko otrzymało system powiązanych fortyfikacji ziemnych, zaopatrzonych w najbardziej nowoczesne środki do walki. Bogate wyposażenie artyleryjskie i lotnicze czyni z Kładzka godną uwagi bazę militarną Niemiec na wschodzie, nadająca się zarówno do celów obrony, jak i dla wojny napastniczej przeciw Czechosłowacji.



— Jeśli go nawet nie trafiłem, to i tak przecież dostał znakomitą szkołę!

Fonomenalna tancerka i ubóstwiana żona milionera

zmarła w dzielnicy przestępców

Wstrząsające dzieje kobiety, która padła ofiarą wyrafinowanego szantażu

W tych dniach w Bovey, w ku przechodzący policjanci spostreżeli na chodniku, jakąś nieruchomo leżącą kobietę... Wokół kobiety zebrał się po- każny tłum. Policjanci zapyta- czy ktoś z gapiów nie zna tej kobiety. Była ona powszechnie znana w tej dzielnicy. Wy- stępowała w spelunkach po-

dójrzanych, jako tancerka i przestępcy nazywali ją Xed. Chorą przewieziono do szpi- tała. W jej zniszczonym pusz- czu znaleziono dokumenty, wy- stawione na nazwisko Xeny Starting, a poza tem w paszpor- cie było podane, jako stałe miejsce zamieszkania, Sydney Marquarie Straat.

Ze szpitala natychmiast wy- slano do Sydneyu depeszę pod powyższy adres, zawiadamia- jąc, że Xeny jest ciężko chora i niewiadomo czy zdoła utrzy- mać się ją przy życiu. Po dwóch dniach nadeszła do szpi- tała radjodepesza z Sydneyu, by natychmiast przeniesiono tancerkę do najlepszego sanato- rjum w mieście. Starting, na- dawca depeszy, ureguluje naj- droższy nawet rachunek. Xeny nie przeniesiono jednak do sanatorium, ponieważ wyzono- ła ducha w chwili gdy nadesz- ła depesza.

Obecnie dzienniki amery- kańskie i australijskie poświę- cają wiele miejsca dziejom zmarłej tancerki. Jej życie bo- wiem ułożyło się w niezwyklej sposob.

Z urodzenia paryżanka, Xeny spędziła młodość w rodzin- nem mieście. Od dzieciństwa zdradzała zdolności do tańca i już jako młoda dziewczyna występowała na deskach scenicz-

nych. Mimo swego wielkiego utalentowania nie mogła się wybić. Była ambitną dziewczyną i nie chciała zdobywać kariery przez rzucanie w ramię dyrektorem teatrów i re- żyserom. Gdy osiągnęła pełno- lecie, a ciągle jeszcze pozosta- wała drugorzędna tancerką do- konana szczególnego czynu. Pewnego dnia wyciągnęła z kasy teatralnej ponad 20.000 franków i opuściła Paryż. Wszelkie poszukiwania speli- zły na niczem i policja, chcąc nie chcąc, musiała umorzyć sprawę.

Dopiero po 8 latach dzięki niezwyklej sprawie znów zain- teresowała się nią policja pa- ryjska. Xeny w międzyczasie dotarła do Australji. Tam po- znała bogatego kupca owczej wełny i pobrała się z nim. Mał- żonek ubóstwiał ją i nie miał pojęcia o jej przeszłości.

Po 7-letnim szczęśliwym po- zyciu małżeńskim Xeny po- znała krewnego męża, który

zakochał się w niej od pierwsze- go wejrzenia. Lecz Xeny, któ- ra go tylko lubiła, nie chciała ulec jego namowom i nie zdra- dziła męża. Doprowadziła tyl- ko do tego, że został jej wier- nym przyjacielem.

Pewnego dnia Xeny opowie- dziła mu o swej przeszłości i o dokonanej przestępstwie. Wzięła mu 30.000 franków i prosiła, by udał się z niemi do Paryża, odszukał dyrekto- ra teatru, któremu skradła pie- niądze, i mu je zwrócił. Przy- jacieli nadużył zaufania Xeny. Zaczął ją szantażować. Żądał, by została jego kochanką, gdyż w przeciwnym wypad- ku, doniesie o wszystkim poli- cji i ona powędruje do wię- zienia.

Xeny była do żywego obu- rzona. Spoliczkowała „przyja- ciela” i kazala mu się wyno- sić. Ten nie rzucił na wiatr słów. Udał się do Paryża, wrę- czył dyrektorowi teatru skra- dzioną sumę i zmusił go, by wniósł do prokuratora oskar- żenie przeciw Xeny, podając jej nazwisko.

Gdy Xeny dowiedziała się, że przyjaciel wyjechał do Pa- ryża, tak się tem przejęła, że opuściła dom mążowski, nie pożegnawszy się z nim.

Po roku znalazła się w Bra- zylji, gdzie przez pewien czas żyła z pewnym literatem, któ- ry opisał jej przygody we wstrząsającej powieści. Lecz i stamtąd znikła.

Jej brazylijski kochanek wyznaczył wysokie nagrody dla tych, którzy podadzą miej- sce zamieszkania Xeny. Po- wieść bowiem cieszyła się wielkiem powodzeniem i ta- niezwykła kobieta mogła w każdej chwili podjąć 20.000 dolarów.

Choć te wiadomości były po- dane w dziennikach, Xeny nie zgłosiła się po odbiór pienię- dzy. Również i mąż, który ją jeszcze b. kochał, wytrwale jej poszukiwał, lecz nie mógł jej odnaleźć. Xeny zaś coraz bardziej staczała się na dno. Nie miała już zaufania do lu- dzi i bała się, że gdy ktoś tyl- ko dowie się o jej tajemnicy z przeszłości, wyda ją policji i wówczas zostanie ona skom- promitowana. Wędrowała po całym świecie, zarabiając na życie tańcem w różnych po- dejrzanych spelunkach. A gdy obecnie zachorowała w Bovey, nie miała pieniędzy na le- czenie się i wyzonoła ducha z wyczerpania i niedojadania. Kochający małżonek Xeny polecił przewieźć jej zwłoki do Australji.



W Hartford (Ameryka) pod czas olbrzymiej powodzi goście „wplywali” do hotelu na łożach.

Meble kupione u P. Morawskiego

— Chmielna 41 róg Marszałkowskiej — przetrwają kilka pokoleń —

Cyklon zniszczył miasto

NOWY YORK (PAT). — Nad stanami Alabana Missisipi i Tennessee przeciągnął gwałtowny cyklon. Miasto Tu- pelo w stanie Missisipi zosta- ło niemal całkowicie zniszczo- ne i stoi w płomieniach. Jest 40 zabitych i barżo wielu ran- nych. Miejscowe szpitale nie- są w stanie pomieścić wszyst- kich ofiar. Z okolicznych

miast wysłano do Tupelo per- sonel lekarski i środki opatrunko- we.

Cyklon przeciągnął również nad szeregiem innych miejsco- wości, powodując jednak zna- cznie mniejsze szkody. Doho- szą o kilku zabitych i kilkun- astu rannych, m. in. z m. Red- bay w stanie Alabana.

Zjadano dziennie 3 konie

„Robotnik Śląski” donosi, że w Pradze otwarto restaura- cję, gdzie sprzedawano tylko potrawy z końskiego mięsa. Re- stauracja została po 5 dniach zamknięta z polecenia władz skutkiem nacisku rzeźników i

restauratorów. Restauracja za- raz po otwarciu cieszyła się wielkiem powodzeniem, wsku- tek bardzo niskich cen. Pre- ciętnie uczęszczało do restau- racji po 3.000 ludzi, obsługa li- czyła 60 osób i konsumowano dziennie mięso z 3 koni.

Gdański statek przemytniczy został zatrzymany przez litewskich celników

KRÓLEWIEC (PAT). — Królewiecka „Preussische Ztg” donosi, że litewski statek celny „Partizanas” w czasie doko- nywania w nocy objazdu od- krył na wodach litewskich — 400-tonowy parowiec gdański „Nilly” żeglujący pod flagą panamską, który usiłował wy- dostać się na pełne morze.

dziurawione, a przemycany spirytus wylany.

Policja nie znalazła na po- kladzie karabinów, które wrzu- cone zostały do morza. Statek „Willy” został odstawiony do portu w Kłajpedzie, a kapitan i załoga aresztowani. Kapita- nem statku był Duńczyk Rask.

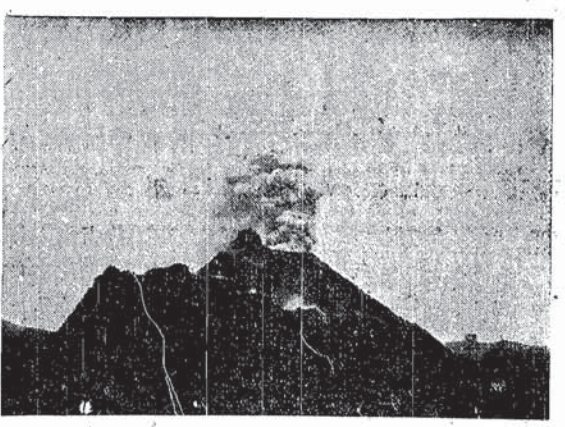
Ponieważ statek nie dawał odpowiedzi na sygnały, załoga statku celnego rozpoczęła og- nień z różnych stron, na co pa- rowiec odpowiedział wystrza- lami karabinowymi.

Po dłuższej strzelaninie sta- tek gdański musiał się poddać, przyczem stwierdzono, iż znaj- dowała się na nim większa ilo- ść — baniek — po spirytusie. Wszystkie banie były już prze-

Katastrofa lotnicza

RZYM (PAT). W czasie lotu cwi- czebnego samolot wojskowy spadł do morza w pobliżu wyspy Ventotene. 5 członków załogi samolotu utone.

śmiertelną ranę w skroń. Zbrodnia była niewątpli- wie przygotowana i została popełniona z niezwykle zim- ną krwią.



Wezwuju z znów ujawnia gwałtowną działalność.

Wiadomości z całego świata

POGOTOWIE WOJENNE W EGIPCIE

Agencja Reutersa donosi z Kairu, że rząd egipski postanowił zatrzy- mać w szeregach rocznik, który miał być zwolniony 30 czerwca.

WYCIĘZKA CZESKA DO SOWJETOW

Radni m. Pragi urządzają na ce- ło z prezydentem miasta dr. Baxą wycieczkę do Sowiechów celem zwie- dzenia urządzeń obrony przeciwlot- niczej miast. Organizatorzy wycie- czki zwrócili się o pozwolenie zwiedzenia tych urządzeń do komi- sarjatu obrony w Moskwie.

DZIAŁALI NA RZECZ ROZBIORU CZECIOSŁOWACJI

Zandarmierja czeska aresztowała i odstawia do więzienia w Opawie 4 Niemców pod zarzutem przygo- towywania rozbioru Czechosłowacji, spiskowania z obcym mocarstwem i t. p.

KATASTROFA LOTNICZA NA SZCZYCIE GÓRSKIM

W okolicach miejscowości Fredericksburg (Pensylwanja) rozbił- się samolot wojskowy podczas przy- gotowania lądowania na szczycie górskim. 4 lotników żywcem splo- nęło na oczach ludności z pobliskiej

wioski, która nie była w stanie u- dzielić im pomocy.

PRZYSIĘGA POKOJU W VERDUN

Organizacja b. kombatanów fran- cuskich zorganizowała pielgrzymkę pokojową do Verdun, w której wzię- ło udział przeszło 4.000 uczczi- ło. Pielgrzymce przewodniczył jeden z bohaterów obrony Verdun, b. komendant słynnego fortu Vaux plk. Raynal, który w imieniu zebra- nych złożył na cmentarzu poległych symboliczną przysięgę pokoju.

SZARZA POLICJI NA STRAJKUJĄCYCH

W lyońskim okręgu przemysłow- ym w całym szeregu fabryk roz- począł się strajk, który objął prze- szło 7.000 robotników. W zakładach tkackich w Vaul-en Velin strajku- jący robotnicy ustawili przed fabry- ką posterunki celem niedopuszcze- nia do podjęcia pracy. Policja szar- żowała i rozprędziła strajkujących.

PEŁNA WOJSKA DO ABISYNIJ

Na parowcu „Toscana” odpłynę- ło do Afryki wschodniej 65 oficerów i 1.900 członków milicji faszystow- skiej, należących do 4 grupy „czar- nych koszul”. Na pokładzie „Tosca- ny” odjechała również 19 autoko- lumna z dywizji „Trento”.

Wyrok na bombiarzy łódzkich

Wczoraj o godz. 15-ej Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił następujący wyrok w sprawie 27 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o zamachy bombowe: Siemiasz- kó; Zwierzewicz i Ogórek zosta- li skazani na 4 lata więzie- nia, Warchol i Baraniecki na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. Londys, Zielak, Bartozak, Mi-

ła i Doroszewicz — 2 lata więzienia, Gawroński, Wi- śniewski, Staszak, Murawa, Braun, Tworek, Przybylski, Fornalczyk, Sciliger, Antoni Dybilas, K. Osipiński, Melke, Czarniecki i Wawrzyniak — 1 rok więzienia; Stajuda, Mar- celi Dybilas i Patora zostali uniewinnieni.

Tajemnicza zbrodnia w Paryżu

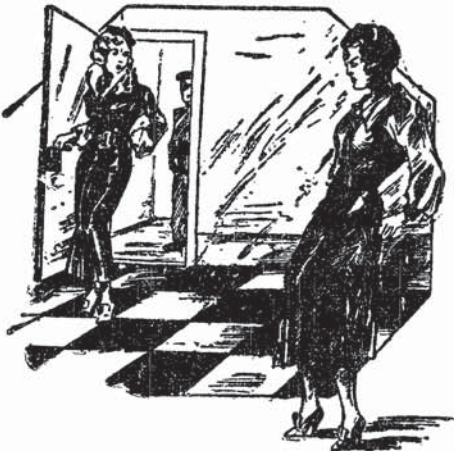
PARYŻ (PAT). W dzielnicy Champs Elisees zostało popeł- nione tajemnicze morderstwo. Ofiarą tajemniczej zbrodni jest właściciel jednego z bar- ów nazwiskiem Lepage, któ- rego znaleziono bez życia w

jego własnym mieszkaniu.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, iż wczoraj rano Lepage został odwiedzony przez czterech młodych, ele- gancko ubranych ludzi, któ- rzy zastrzelili go, zadając mu

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich



Do pokoju, to którym znajduje się Nora, pochodzi pani Grabina.

Serce pani Grabiny pełne jest gniewu. Wszystko w niej burzy się, gniew jej rośnie coraz bardziej. Z trudem może opanować się. W ciągu tych kilku chwil stają przed jej oczyma obrazy upokorzenia, wszystkie jej przeżycia w ciągu ostatnich kilku tygodni, więzienia, sceny w komisariacie policji, zburzenie jej ogniska domowego.

A temu wszystkiemu zawiniła ta oto kobieta, o oczach tygrysy, ten demon kobiecy, przed którym drży całe Chicago.

Teraz stoi oko w oko, twarzą w twarz z tą kobietą. Ale nie boi się jej już. Nie ma ona teraz w swych dłoniach chusteczki z chloroformem, jak wtedy na schodach, przed mieszkaniem Freda. Teraz jest ta kobieta więzieniem, niedługo stanie przed sądem i zginie na krześle elektrycznym.

A jednak pani Grabina czuje odruchowy strach przed oczyma tej kobiety. Oczy te mają jakąś dziwną moc. Te same oczy oczarowały, ujarzmiły jej męża. Teraz może podziwiać szatański czar oczu tej kobiety.

Tak, nie można oprzeć się tym oczom. Mistress Graba opuszcza co chwila wzrok i spogląda na podłogę.

Gdy miss Nora przerwała miłoznienie, i zapytała ją poco tu przyszła, nie odpowiedziała odrązu. Musi przedewszystkiem opanować się, przemyśleć wszystko. Musi przyjść do siebie po pierwszym wrażeniu, jakie na niej ta kobieta wywarła.

Wreszcie spokojnym głosem powiedziała: — Przybyłam tu tylko po to, by pani oznajmić, że pani swą nikczemną walkę przeciwko mnie przegrała. Ten, którego pani porwała... (tu pani Mary przerwała, bo z trudem mogła klamać)... ten człowiek, którego pani chwilowo podstępem zdobyła, wrócił z powrotem do swej żony i swoich dzieci... Tak przegrywa każdy, kto chce zburzyć ognisko domowe, szczęście czworga osób.

Miss Nora podnosi się z krzesła i zbliża się powolnym, kocim krokiem do pani Mary, starając się jakby przebić ją swym wzrokiem.

Pani Mary odsunęła się odruchowo. Spojrzanie tej kobiety mrozi jej krew w żyłach.

— Pani powiada, że to nikczemna walka? —

szczy miss Nora jak rozjuszona tygrysa.

— Moja walka była według pani nikczemna? Cha, cha, cha! Roześmiała się nagle spazmatycznym śmiechem — prowadziłam przeciwko pani walkę? Przeciwko komu? Przeciwko tak głupiej gąsce, jak pani? Czy pani wie o tem, że pokochałam pani męża, jeszcze zanim pani wiedziała o jego istnieniu? Jeśli mąż pani o tem nie mówił, to teraz pani sama o tem opowiadaj, po to, by pani zrozumiała, że mam do niego więcej prawa, aniżeli jakaś pani Mary, która się nazwała panią doktorową Grabiną? Cha, cha, cha... jak to ładnie brzmi: pani doktorowa Grabina...

Ostatnie słowa miss Nora wyszczała. Ale jak gdyby chcąc sobie powetować tydzień kilka dni, kiedy zmuszona była milczeć, mówiła teraz bez przerwy dalej:

— Prawo? Kto u nas w Ameryce zna na prawo? Kto ma siłę, pięść — ten ma prawo. A gdy potrafiłam nareszcie, po latach zdobyć pani męża dla siebie, czy powinnam była prosić o pozwolenie, o przepustkę u pani? Tak? Pani mąż wrócił? Ale pozostanie z panią dopóty, póki ja będę tkwić w tych murach więziennych... Nie wątpię nawet na jedną sekundę, że czynił to pod przymusem, pod groźbą policji. A sercem, pani Mary, jest przy mnie, ze mną. Kocha — kocha mnie. Niema tej siły, która by go zmusiała kochać tak głupią gąskę, jak pani...

Słowa miss Nory padły w serce mistress Mary rozszarpanym ołowiem. Każde słowo raniło jej serce. Była gotowa teraz rzucić się na tę kobietę i rozetrwać ją na kawały. Póki żyje, nie palają jeszcze taką nienawiścią do nikogo, jak obecnie do tej kobiety. Usiłuje uśmiechnąć się z sarkazmem, tak jak gdyby chciała przekonać miss Nore, że kpi sobie z niej.

— Opowiadano mi, że pani jest mądra, rozsądną kobietą — odparła mistress Graba — ale teraz widzę, że ci, co tak mówią, mylili się... Mąż mój wspomina ze wstęmem i przerażeniem ten krótki okres czasu, jaki spędził u pani w niewoli. Powiada pani, że był pani sechankiem? Kochankiem może być tylko wolny człowiek — a on był pani niewolnikiem. W nikczemny sposób wywabiła pani go z domu, przemocą oderwała go od jego żony i dzieci i przy pomocy siły hipnotycznej, którą pani posiada, uczyniła go pani swym kochankiem. A teraz ten sam człowiek wznosi ręce do Boga dziękując mu zato, że wyrwał go z pani szponów...

Pani Mary odetchnęła. Z trudem przyszło jej odegrać teraz taką rolę.

— Powiada pani, że niema takiej siły, która by go zmusiła kochać mnie i moje dzieci? Cha, cha, cha... miss, okazuje się, że pani mówi głupstwa. Do tego, niepoczytalne głupstwa... Stanley Graba jeszcze mnie nigdy tak nie kochał, jak teraz. Ten człowiek ubóstwia mnie obecnie, tak jak gdyby chciał raz na zawsze zmyć z siebie ten brud, który spłynął na niego w otoczeniu pani i jej bandy. Zresztą, poco to wszystko pani teraz opowiadaj? Chciałam pani tylko wykazać, że pani przegrała tę nikczemną walkę, jaką pani ze mną, pani-przestępczyni, ze mną uczciwą kobietą rozpoczęła.

Pani Mary upajała się własnymi słowami. Nie zwracała uwagi na wyraz twarzy miss Nory. Ale gdy skończyła i spojrzała na miss Nore — przestraszyła się. Jeszcze nigdy w życiu nie widziała podobnego wyrazu twarzy.

Twarz miss Nory była wykrzywiona w po-

twornym grymasie. Oczy jej iskrzyły się jakimś dziwnym ogniem. Była blada, jak kreda. Pierś jej opadała i wznosiła się gwałtownie. W dłoniach swych mięsota nerwowo faldy swej więziennej sukni.

Patrząc na tę dziką, rozgniewaną twarz — poczuła pani Mary nagłe paniczny strach. A pomimo to odczuła wielkie zadowolenie widząc, że jej słowa tak raniły miss Nore. To zadowolenie uspokoiło ją trochę, nasyciło jej chęć zemsty.

Jej rola tu jest skończona. Odegrała ją wcale nieźle. Najlepszym dowodem tego jest wyraz bólu i gniewu na twarzy miss Nory. A poza tem czuje się bardzo niepewnie w towarzystwie tej kobiety. Odwraca się do drzwi i z przyzwyczajenia raczej powiada:

— Dowidzenia...

— Proszę zaczekać... Chwileczkę... Chcę panią jeszcze o jedno zapytać.

— Mnie pani ma o coś zapytać? — odpowiada z pogardą pani Grabina — co pani może mieć wspólnego ze mną... przybyłam tu po to tylko, by powiedzieć pani tych kilka słów, by tą rozmową otrzymać satysfakcję, częściową, za tę wielką krzywdę, którą pani mi wyrządziła... Więcej ja pani nie mam nic do powiedzenia. Nie chcę pani znać tak samo jak mąż mój nie chce pani imienia więcej słyszeć... Dowidzenia.

Miss Nora spojrziała przenikliwie w stronę pani Grabiny i odpowiedziała:

— A pani naprawdę nie chce wysłuchać tego, co ja mam pani do powiedzenia? — Oczy jej zabłyły jak u kota, który chce rzucić się na swą zdobycz.

— Nie, pani już nie istnieje dla mnie więcej. Pani Mary zbliża się do drzwi, naciska klamkę. Ale w tej chwili zaszło coś nagłego, nieoczekiwanego zupełnie.

Jednym skokiem, jak trygrysa rzuca się miss Nora na panią Mary. Zanim ta zdolała zorjentować się w sytuacji, miss Nora nadludzką siłą powaliła ją na ziemię, nachyliła się nad nią, kurczowo uchwyciła palcami jej szyję i zaczęła ją dusić...



Pani Mary zaczyna szarpać się. Usiłuje wyrwać się ze szponów pantery. Nie może oddychać. Oczy jej wyszły nawierzuch. Usiłuje wyrwać się, szanocze się. Dwa ciała kobiece widać się na podłodze, zespalaają się w jedno kłębowisko.

I żelazne palce miss Nory zaciskają się niezwyciężoną obręczą wokół szyi pani Mary. Dalszy ciąg jutro.

Papuga przyczyną... rozwodu

Na rozprawie sądowej papuga wystąpiła w roli świadka

Pan Anderson bardzo kochał swą małżonkę, Vivian. Tylko jednego nie mógł jej wybaczyć. Była bardzo przywiązana do papugi Wiktorji, którą posiadała od wczesnego dzieciństwa i którą umieściła w sypialni małżeńskiej. Jak Anderson nienawidził tej papugi! Ptak obrzydzał mu wprost życie. Wiktorja była szczególnie gadatliwa. Jak na złość, zawsze w obecności Andersona popisywała się swą zdolnością do mówienia i wygadywała wszystkie sto-

wa, jakie знаła. Pewnego wieczora gdy był z żoną w sypialni i zaczął ją czule pieścić, rozległ się wrzask papugi i miły nastrój znikł bez śladu.

Wreszcie Anderson stracił cierpliwość i zażądał od żony, by wyrzuciła z sypialni papugę. Vivian nie chciała się na to zgodzić. Twierdziła, że nie mogłaby żyć, nie widząc ukochanej papugi. Anderson wówczas zagroził, że jeśli nie wyrzuci papugi, rozwiedzie się z nią. Lecz i ta groźba nie potrafiła złamać oporu Vivian.

Anderson natychmiast chciał wprowadzić swą groźbę w czyn. Zmieszca udał się do adwokata, prosząc go, by wszczął kroki rozwodowe. Adwokat wysłuchawszy go, radził nie wnosić do sądu skargi rozwodowej.

W pół roku po owym skandalu małżeńskim Anderson wyjechał w sprawach handlowych na dłuższy okres czasu z San Francisco. Po powrocie do domu nie poznał żony. Od czasu awantury o papugę odnosiła się do niego bardzo

chłodnie, a obecnie rzuciła mu się na szyję i czule przywitała. Anderson w zasadzie kochający żonę, bardzo się z tego powodu ucieszył. Wyobraził sobie, że obecnie nastąpi pojednanie z żoną i ich pozycje małżeńskie będzie o-promienione szczęściem.

Lecz stało się inaczej. Pewnego dnia pod dieobecność żony Anderson znajdował się w sypialni. Papuga jak zwykle zaczęła wrzeszczeć. Z początku Anderson nie przywiązywał do tego wagi, był już przecież przyzwyczajony do jej wrzasków. Nagle nadstawił ucha. Papuga wółko powtarzała przymilnym głosem: „Jackie, kochanie, naj-

droższy...” Anderson śmiertelnie zblił. Żona musiała go więc zdradzać. Podczas, gdy był w podróży, przyjmowała tu kochanka.

Anderson do żywego oburzony niewiernością żony, wniósł do sądu skargę rozwodową. Na rozprawie Vivian uparcie wypierała się tego, że jakoby zdradza męża. Wówczas Anderson postawił na stole, przed sędzią, klatkę z papugą. Początkowo ptak wygadywał wszystkie znane mu słowa, wreszcie wymówił niedawno podślizgane słowa, opanował się i jakże. Sąd wziął pod uwagę zeznania tego szczególnego świadka i udzielił rozwodu.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Pani „Mira 37” opisuje następujący sen: „Śniło mi się, że w komóreczko koło mego mieszkania ujrzałam dużą, pojworną rybę. Z przerażeniem i wstrętem usiłowałam zamknąć drzwi od komórek, ale dziwnie nie miałam siły. Leb ryby wychylił się przez drzwi i wtedy z krzykiem obudziłam się.”

Czeka Panią zmartwienie, spowodowane przez kobietę. Otrzymała Pani większą sumę pieniędzy. Podróż czeka Panią w końcu tego roku. Szatynka Panią odwiedzi.

Inka z Prokocima XXII — Istotnie jeden z Pani znów wróży niedomaganie albo Pani, albo bliskiej osoby. Malżeństwo czeka Panią. Będzie niepotrzebne zdenerwowanie. Pierwszeństwo z burzliwym przyniesie Pani szczęście.

Uczeń z Krakowa. — Nieogłębione postępowanie spowoduje pan kłopot. Pochwała czeka Panią. Rozrywka będzie. Rozmowa z mitym blondynem.

Janusia z Kola Ost. — Spełnią się Pani pragnienia. Znajoma osoba umrze. Rozrywka czeka Panią. Strata niewielka będzie. Sprzeczka z kobietą. Blondyna durzy się w Pani.

Kłiza Z. 59. — Ma Pani fałszywą przyjaciółkę. Niemila wiadomości nadejdzie. Pieniądze otrzyma Pani. Przyniesie zapowiada się pomysły.

Szczęśliwa cyfra: 7. — Wroty staropaniczności. Pozna Pani niewiastę, imieniem Leokadja. Brunetka jest Pani życiową.

Pani „Samotna” pisze: „Czyję się w obowiązku zakomunikować Panu, że przepowiednie Pańskie spełniły się całkowicie zarówno mnie jak i mej siostrze. Nie jestem już „samotna”, zgodnie z Pańską wróżbą i niedługo prześlę Panu opis snu mego męża. Dobrze?”

Proszę bardzo. A przy sposobności — życzyć szczęścia młodej parze. Józef Miek-ak n. 2. — O loterii sen Pański nie nie mówi. Zamiar Pański spełni się, mimo przeszkód. Proszę utrzymywać dobre stosunki z kolegami. Niedaleka podróż czeka Pana. Bronisława K. wiosna, Kraków. — Sytuacja materialna zmienia się na lepsze. Szatynka myśli o Pani. Życie ułoży się pomyślnie. Szczęśliwy dzień: wtorek.

M. B. Pruszków. — Może Pan grać na loterii; proszę wziąć ćwiartkę losu do spółki z kimś. Otrzyma Pan godną uwagi propozycję. Pie niądze otrzyma Pani. Szatynka myśli o Pani.



Na malej wokandzie...

Zemsta żony

(A. E.) — Beniek, czy ja ciebie mogę o coś poprosić? — zwrócić się pani Szpryngmanowa do jedzącego śniadanie małżonka.

— Możesz.
— Kup mnie firankę!
— Nie kupię.
— Namet chociaż ja ciebie proszę?

— Zoneczka ty moja! — usmiechnął się pan Szpryngman — Ty wiesz, że troja prośba jest dla mnie rozkazem!

— No to dlaczego nie chcesz kupić?

— Bo ja nie lubię słuchać niczyich rozkazów.

Pani Szpryngmanowa poczęła nerwowo bębnić palcami po obrusie.

— Beniek, ty mi musisz kupować firankę.

— Co znaczy muszę?
— Bo tam naprzeciwko nas wprowadził się jeden młody człowiek.

— No to co?
— To on jeszcze może zobaczyć, jak ja jestem w negliżu. A przecież ty sobie nie życzysz, żeby obcy mężczyzna

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Nieszkodliwa zdrada

P. Lita pisze nam:

„Może wyda się Panu skargą dziecięcia i czytając to lekko uśmiech politowania zakwitnie w Twej mądrej, poważnej (jak mi się zdaje) twarzy. Ale ja nie jestem już dzieckiem. Mam już 22 lata.

Nie należę do pięknych i przystojnych panien. Jestem mała i drobna. Na wygląd dają mi najwyżej 17 — 18 lat. Rysy twarzy drobne, zgrabne, ale jednak pospolite. Jedynie oczyma memi wszyscy mężczyźni się zachwycają. Żaden nie może się im oprzeć. Do tego kuszące usta i to wszystko z mojej urody. Mężczyźni poprostu nazywają mnie „trucizną”.

Przed dwoma laty poznałam chłopca, w którym się szalenie zakochałam. Była to miłość od pierwszego wejrzenia, pierwsza i szalona. Tak poznałam miłość, bo jej przed tem nigdy nie znałam. Po tygodniu znajomości oddałam mu się. Nie żałuję tego nawet dzisiaj. W jego ramionach przeżyłam czarowny sen.

Kiedy teraz wracam myślami do tych chwil, nie chciałam nigdy wracać do rzeczywistości. Czuję tylko, że tę miłość ufa, pełną wiary, jak modlitwa dziecka — zastąpiła mgła. W pierwszych dniach naszej znajomości dochodzili do mnie rozmaite plotki o nim: że jest zwykłym uwodzicielem, że wyszukuje każdą, którą mu się uda i to tak moralnie jak i materialnie oraz wiele innych rzeczy. Ta opinia nie była mi przyjemną. Przymiomyłam ją zawsze, jak ukłucie szpilki. Ale był dla mnie bardzo dobry, tłumaczył mi, żebym się tem nie przejmowała, bo to tylko takie „gadanie hab”. One tak przez zadrzdość mówią, bo ma wielkie u nich powodzenie, a teraz z niemi zerwał i tylko do mnie należy.

Po każdej takiej wiadomości był dla mnie czulszy, nosił mnie na rękę, całował brzeg sukni, spełniał moje najrozmaitsze kaprysy, stawał się potulny jak jagnię. Naturalnie zapomniałam wszystko i z rozwartymi ramionami przyjmowałam go, upajając

się wzajemnymi pocałunkami i pieszczołami. Tak trwało 8 miesięcy. Zaczęłam go spotykać dość często z innymi dziewczętami. Na każdą moją wymówkę pocałunkami zamykał mi usta, nazywając mnie: głuptaskiem i nie dawał mi innych wyjaśnień.

Nie żądałam ich, zresztą było to dla mnie wystarczające. Chciałam w dalszym ciągu kochać bez chmur. Ale przychodził już rzadziej i na krótsze chwile. Tłumaczył się brakiem czasu, choć wolne chwile spędzał gdzie indziej. Było to dla mnie bardzo bolesne, więc postanowiłam zerwać ten stosunek, który zaczął kulęć i przy najbliższym widzeniu powiedziałam mu, że w dalszym ciągu tak być nie może.

Z początku przyjął to śmiechem, ale widząc, że mówię zu pełnie serio, odpowiedział mi, że jestem prawdziwym głuptaskiem, że ja tylko sama robię z

100% GWARANCJI DAJE

PAPA DACHOWA

wykonana według przepisów Kom. Norm. przy MINISTERSTWIE P.I.H.
Fabryka WACŁAW BOŻYM dawniej A. TAHN & CO.
WARSZAWA, UL. LESZNO 92. Tel. 11-05-46.
Ceny znacznie niższe. Każda rolka plombowana.

tego tragedję, ale on nie ma wcale zamiaru rozstać się ze mną, bo mnie naprawdę kocha, a z tamtemi tylko „tak dla spędzenia czasu”. A jeżeli mnie tak o to serduksko rozboleło, to postara się być lepszy dla mnie. Rzeczywiście trochę się poprawił. Był taki jaw w pierwszych miesiącach. Ale ta poprawa długo nie trwała, bo zaledwie 3 miesiące. Dziś zpowrotem mnie za niedbuję. Więc radz, Kochany Panie, czy zdobyć się na stanowczy krok i zerwać z nim raz na zawsze. Ja jednak nie przestałam go kochać. Kocham go, jak dawniej i czuję, że gdy zerwę z nim, to tak, jak by coś we mnie umarło. Niezdolna byłabym kogós już kochać. To nie jabyim była, lecz ktoś inny, bezduszny, manekin...”

Nie, Panno Lito, mojem zdaniem nie powinna Pani z nim zerwać. Co Pani z tego przyjdzie? Utraci go Pani zupełnie. On szybko się pocieszy, skoro jest tak przez kobiety rozrywany. Jego postępowania zaś nie powinna się Pani zbytnio dziwić.

Miłość, nawet najgorętsza, stopniowo powszednieje. Zwiłaszcza, że wcale niewiadomo, czy on Panią kocha równie gorąco, pięknie, wzniosło, jak Pani, a w każdym razie nie po raz pierwszy. Bardzo być może, że jego odskoki są dlań tylko urażeniem, do którego nie należy przywiązywać wielkiej wagi. Tego rodzaju „zdrady” bywają najczęściej nieszkodliwe. Odmiana zawsze nęci. Najlepszy sposób na odzeganie nie jest to jej — zakochowanie. Wtedy się przekonana, że „wszędzie dobrze, a w domu najlepiej” i wróci do Pani ze zdwojonym uczuciem. Dlatego, lepiej będzie nie narażać całokształtu przyjaźni i raczej pogodzić się z jej drobnymi przykrościami, niż utracić ją całkowicie, zwłaszcza, że jest dla Pani wszystkim.

Siekiera w obronie teściowej

Morderca został skazany na 10 miesięcy więzienia

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął 22-letni stolarz Adam Budka oskarżony o zabójstwo swego szwagra. Budka zamieszkiwał wraz z żoną i teściową w skromnym mieszkanku na przedmieściu.

W końcu roku ubiegłego sprządził się doń szwagier Piotr Skrzypkowski wraz ze swoją żoną. Od tego czasu mieszkankie Budki stało się terenem licznych zająć, jakie urządzał Skrzypkowski, który zasyłał nawet w całej dzielnicy z awantur, urządzonych po pijanemu.

Oliarami pijaka padali niemal wszyscy członkowie ro-

dziny.

Do gorszej awantury doszło w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Skrzypkowski po libacji z kompaniami, takimiż zwolennikami alkoholu jak i on, powrócił do domu i bez żadnej przyczyny wszczął awanturę z teściową, którą dotkliwie pobił stółkiem po głowie.

Budka stanął w obronie teściowej i starał się w delikatny sposób powstrzymać szwagra od dalszych ekscesów. Nic jednak nie pomogło. Podochocony alkoholem Skrzypkowski był nieuczulony na słowa.

Wówczas Budka sięgnął do innych argumentów. W rękę

jego ukazała się siekiera.

Rozpoczęła się walka, w czasie której Skrzypkowski rażony mocnym ciosem w głowę zwałił się na ziemię bez życia.

Budka został aresztowany. Prokuratura postawiła zarobęj w stan oskarżenia za umyślne morderstwo. Na wczorajszej rozprawie naoczni świadkowie zjścia odmawiali jego przebieg, dając jednocześnie charakterystykę oskarżonego jak i jego „ofiary”.

Sąd Okręgowy uznał, że Budka dopuścił się jedynie przekroczenia obrony koniecznej i skazał go 10 miesięcy więzienia.

17-letni ojcobójca

Tragiczny finał sprzeczki między synem a ojcem

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się ponura sprawa 17-letniego ojcobójcy Józefa Szulima, mieszkanka Okulniewa pod Warszawą.

Stary Szulim od pierwszych dni po ożenku tyranizował żonę. Gdy później w krótkich odstępach czasu zaczęły przychodzić na świat dzieci, Szulim nie okazywał potomstwu ani krzty serca, po grubiańsku odnosząc się do każdego z nich.

Szulimowa znosiła prawdziwe męki z życia. Będąc w ciąży, a było to przy ostatnim już dziecku, została kopnięta przez męża w brzuch tak brutalnie, że później powite dziecko okazało się ka-

lęka. Życie z mężem awanturnikiem przerastało siły walej kobiety i przed kilku laty Szulimowa zmarła, pozostawiając pod dachem ojca kilkoro dzieci.

Wkrótce po śmierci żony Szulim poślubił wdowę, która mu w posagu przyniosła... czworo wspanych dzieci.

Stosunki między Szulimem a jego dziećmi ułożyły się po drugim ożenku jak najfatalniej: Szulim maltretował potomstwo pierwszej żony, dając posłuch drugiej ewej miłości.

Tej zmiany dzieci nie mogły przeboleć, a w szczególności najstarszy syn Józef niewiedzącym wypominał ojcu

jego nie ludzkie postępowanie. Pewnego wieczora 17-letni Józef, przyszedłszy po dłuższym przebywaniu poza domem, zastał ojca, śpiącego z macochą. Syn zapalił lampę, chcąc ukręcić sobie papie sa.

Stary Szulim w ordynarny sposób zażądał zgazzenia światła, dodając, iż szkoda nafty dla takich, jak on, nierobów. Uwaga ojca rozwścieczyła syna, który dobywszy rewolweru dopadł do łóżka i kilkakul wpakował w głowę leżącego.

Szulim na miejscu wyzionął ducha. Na krzyk macochy i odgłos strzałowy zbiegli się sąsiedzi i Józefa Szulima aresztowano.

W Sądzie Okręgowym, przed którym stanął 17-letni młodzieniec, zapadł wyrok, skazujący ojcobójcę, przy uwzględnieniu jak najdalej idących okoliczności łagodzących, na 4 lata więzienia.

Od tego wyroku odwołała się obrona do wyższej instancji, domagając się złagodzenia kary z uwagi na rzadkie tło dramatu.

Sąd Apelacyjny wyrok zmienił o tyle tylko, że zastosował amnestję, dzięki której została pochłonięta jedna trzecia kary.

Czy jesteś członkiem LOPP

Amatorzy gatunkowych wódek powędrowali za kratki więzienne

Na niezwykły sposób zaspo kania swych pragnień w dziedzinie... alkoholu wpadli ekspedient sklepu kolonialnego firmy Ostercy przy ul. Królewieckiej w Warszawie.

Wynaleźli oni nieopatentowany dotychczas środek na otwieranie butelek z koniakami i winami, by po wypiciu znacznej części zawartości i dolaniu wody butelka nie była pozbawiona oryginalnych etykiet. Taką samą metodę zresztą stosowali przy raczeniu się smakowitymi sokami.

Gdy się przestępstwo wydało i amatorzy gatunkowych wódek stanęli przed sądem Grodzkim Oddz. 12 w Warszawie, nie chcieli zdradzić tej metody, zarzucając właścicielowi składu, że stara się przez nieuzasadnione oskarżenie pozbyć pracowników.

Sędzia jednak, mając wyraźne dokody przestępstwa, skazał niesumiennych pracowników: Nestręłę, Zielińskiego i Bednarka na karę od 7 do 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedia w rodzinie księżęcej

Jaga Gerdziakówna co niedziela i czwartek odwiedzała Stenię w szpitalu. W niedzielę przeprzebywała tam przez całe dwie dozwolone godziny, ale w czwartek mogła wpaść tylko na chwilę w przerwie obiadowej.

Pewnego czwartku także wpadła na chwilę i dopiero gdy wyszła, Stenia wybuchnęła płaczem, bo przy Jagusi powstrzymywała łzy. Ocieła, milcząc, stramienie łez, wtem usłyszała nad sobą jakiś dziwny głos, szepczący:

— Otrzyj łezki, Steniusieńko!... Zobaczysz, że wkrótce już będziesz zdrowa... tylko się nie dręcz. Masz wielu przyjaciół i życzliwych.

Stenia odwróciła głowę i ujrzała u wozławia swego łóżka andrusowską twarz Janka Mantarskiego. Prerażona, cofnęła się odruchowo. Rumieniec zalał jej twarzyczkę. Rumieniec wstydu, że oto Jasiak widzi ją w łóżku, bezbronna, słaba.

Jasiak od dawna już pilnował Stenki. Początkowo czynności te spełniał Zezka, ale po wypadku z nieudalnym podrzuceniem skradzionych rzeczy, nie mógł już na nią liczyć.

Dał więc podobne zlecenie jednemu z towarzyszy swoich awanturów. Był to największy cwaniak z całej ferajny Jaska, bez trudu więc wyszedł, co się stało ze Stenią. Teraz Jasiak sam postanowił udać się do niej. Skorzystał z tego, że Jaga mogła wpaść do Steni tylko na chwilę i gdy wyszła zjawiał się przy jej łóżku.

Drżąc na całym ciele na widok osobnika, od którego już się czuła wywołana, Stenia szepnęła:

— Precz ode mnie!... Nie chcę się widzieć!...
— Wolnego, wolnego, maleńka — przymilał się Jasiak — przecież to chyba nie zbrodnia, że ozuwam nad tobą?

Stenia zamknęła oczy, a Jasiak niestropiony mówił dalej:

— Narazie nie widzę, żeby ci twój opór i stronienie ode mnie wyszły na dobre. Gdybyś przychylniej wysłuchała głosu tego Jasiaka, który ci przecież tylko dobrze życzy i bardzo przeprasza, jeżeli ci może ostatnio czem dotknął, nie byłabyś w tak smutnym stanie, jak obecnie. Dowiedziałem się o tobie wszystkiego... Podobno nawet byłaś w areszcie? Czy to prawda?

Stenia nie mogła dłużej panować nad sobą. Otworzyła oczy i spojrziała na swego dręczyciela. Szepnęła z nienawiścią:

— To znów była twoja sprawka!...

— Ależ nie, Steniusieńko najukochańsza! — zaprzeczył energicznie Jasiak — gdybym był dla ciebie tak nieżyczliwy, czy przychodziłbym się dowiadywać o twoje zdrowie? Dziwna rzecz doprawdy, że jakoś nie możemy nigdy dojść do porozumienia.

— Jakim cudem dowiedziałeś się, że tu jestem?
— Ponieważ wogóle zawsze się tobą interesuję.

— Tak, ale wiedz, że nie jestem już teraz sama, jak wtedy, kiedy mnie wygrzyzałeś z pracowni kapeluszy. Mam teraz kogoś, kto mnie obroni.

— Nie przeczę... Możliwe... Ale wiedz, że wrogowie twoi są bardzo silni.

— Nie boję się ich.

— Niesłusznie! Wiem, że oni jeszcze szukają przeciw tobie coś strasznego, gorszego, niż wszystko, co było dotychczas. Wierz mi, że jest najwęższy czas, aby ich unieszkodliwić, stanie się to zaś dopiero wtedy, gdy mi zaufasz i będziesz na mnie polegała. Pozwól mi być tym obrońcą. Powiedz słówko, a przekonasz się, jak potrafię cię ostrzec od złego.

— Dowiedz mi, że mówisz prawdę. Powiedz, kto są ci moi wrogowie, a co się tak na mnie zawzięli. Wymień ich nazwiska.

Świąteczny numer

Nowego SPORTOWCA

ukáže się dnia 9 kwietnia

Cena 10 groszy

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego
Morderca dla reklamy

VIII.

Widząc mnie w tak podnieconym stanie, zerwał się z krzesła.

— Co się stało? Czy May się zatłonił?

— Co do tego nie mam najmniejszej obawy, panie inspektorze. Przyszedłem tylko poradzić się, co robić teraz — Tu opowiedziałem inspektorowi, co znalazłem w biurku Maya.

— Ależ wobec tego niema już żadnych wątpliwości co do jego winy. Nie mamy co czekać dłużej i musimy go jeszcze dziś w nocy aresztować. Zatelefonuj w tej chwili do biura, by przysłali tu dwóch wywiadowców oraz, aby od najbliższego sędziego wzięli nakaz aresztowania oraz dokonania rewizji.

(Stosownie do prawa angielskiego policji nie wolno było dokonywać aresztowań ani przeprowadzać rewizji bez nakazu sędziego śledczego lub też sędziego grodzkiego, to też w nagłych wypadkach udawano się do mieszkani sędziego po nakaz, a nawet w nocy bardzo często budzono go ze snu).

Około godziny jedenastej zjawili się wywiadowcy z nakazem aresztowania. Zastanawialiśmy się tylko, czy mam nadal odgrywać rolę sublokatora, czy też wystąpić już urzędowo we własnej swej roli.

— Według mego zdania lepiej będzie, jeżeli pan będzie urzędował w czasie aresztowania oraz podczas rewizji, gdyż nie przypuszczam, aby udało się panu jeszcze coś dowiedzieć od jego gospodyni — powiedział inspektor. — Po sprowadzeniu aresztowanego do biura zatelefonuje pan do mnie i ja przyjadę. Najlepiej będzie, jeżeli jeszcze dziś w nocy rozpoczniemy badanie i nie damy mu czasu do namysłu.

Przed północą zajęliśmy taksówką przed dom. Trudno wyobrazić sobie zdumienie mojej milej gospodyni, kiedy ujrzała mnie w asyście kolegów i kiedy jej powiedziałem kim jestem w rzeczywistości i w jakim celu u niej zamieszkałem.

— Takie nieszczęście w moim domu — rozpaczala. — Nigdy nie uwierze, żeby pan

May popełnił przestępstwo.

Maya nie było jeszcze w domu i oczekiwaliśmy w moim pokoju jego powrotu. Około godziny pierwszej usłyszeliśmy otwarcie drzwi wejściowych i po chwili May stanął na progu.

Odniosłem wrażenie, że nasz widok go wcale nie przeraził i kiedy mu zakomunikowałem kim jestem, i że przychodzi go aresztować, jako podejrzanego o uprowadzenie i ewentualne zamordowanie czterech kobiet, zachował kamienny spokój. Piornujące natomiast wrażenie zrobiło moje oświadczenie na gospodyni. Usłyszawszy, że jej lokator podejrzanym jest o morderstwo, krzyknęła przeraźliwie i gdybym ją wporę nie pochwycił, upadłaby na podłogę.

Udaliśmy się do jego pokoju celem dokonania rewizji. Oczywiście nie dałem poznać po sobie, że wiem doskonale, gdzie znajdują się kompromitujące go oferty i wraz z wywiadowcami rozpocząłem poszukiwania od górnych szuflad. Wreszcie znalazłem to, czego szukałem. Zapytany May, co oferty te mają oznaczać, odmówił odpowiedzi.

Spakowawszy wszystkie dokumenty zabraliśmy go wraz z kompromitującym materiałem do biura. Pokój jego zamknąłem na klucz i opieczętowałem do dyspozycji władz sądowych.

Po przybyciu do biura May poprosił mnie o papierosa i zachowywał się tak spokojnie, że, o ile był on rzeczywi-

ście mordercą, to musiał mieć stalowe nerwy. Po krótkim czasie przyjechał zawiadomiony przeze mnie inspektor Bartels i rozpoczęliśmy badanie zatrzymanego, lecz bezskutecznie.

— Niepotrzebnie zadajecie sobie panowie tyle trudu — odpowiedział, — ode mnie nie się nie dowiedzie, zresztą jestem zmęczony i chciałbym się położyć spać, proszę mnie zatem odesłać do aresztu.

Mimo naszych próśwazy i przyrzeczeń, że w razie szczerego zeznania może liczyć na łagodzące okoliczności, May mil-

— Nie odmawiam tego bynajmniej. Ale musisz mnie w tym celu spokojnie wysłuchać. I przedewszystkiem zrozumieć wreszcie, że jestem twoim przyjacielem. No, bo doprawdy, powiedz, co ja ci właściwie takiego złego w życiu zrobiłem? Wciąż mnie wyklinasz i odtrącasz, a musisz przyznać, że we wszystkich dwóch nieszczęściach ja jeden pozostałem ci wierny i interesuję się tobą. O, przyjdzie jeszcze dzień, kiedy mnie ocenisz... Niestety, wtedy może już będzie za późno...

— Milcz! — zaciępliwiła się Stenia — twoja obłuda napawa mnie wstrętem. Gdybyś był naprawdę życzliwy, jednym słowem wyjaśniłbyś mi, kto i dlaczego tak wciąż przeciw mnie knuje.

— Dobrze, Steniusieńko, skoro tak stawiasz sprawę, godzę się nato, aby ci dać dowód mojej dobrej woli. Dowiedz się więc, że kobieta, która cię nienawidzi, szykuje nowy cios przeciw tobie.

— Kobieta? Co to za jedna i jaki ma żal do mnie, że maie tak strasznie nienawidzi?

— Zaraz ci to wszystko wytłumaczę. Dziwię się tylko, żeś się nie domyśliła, że do takiej nienawidzi i tak okrutnej zemsty zdolna jest tylko kobieta i to kobieta zakochana, kobieta zazdrosna o ciebie piekielnie...

— O mnie? Bredzisz chyba...

— Mój Boże, jakaś ty doprawdy niedomyślna! Pamiętajsz chyba, że miałas wyjść zamaż za jakiegoś burżuja, takiego lalusia z morskiej piany?...

— Milcz! — krzyknęła Stenia, nie mogąc znaleźć sposobu, w jakim wyrażał się Jasiak o Guciu.

— Mam milczeć? Więc nie nam ci mówić całej prawdy? A przecież chciałaś tego. Doprawdy już zupełnie nie wiem, jak z tobą postępować. Najpierw krzyczysz gwałtu, żeby ci wszystko opowiedzieć. A ja zaczynam opowiadać, wrzeszczysz na cały szpital: „Milcz!” Jak z tobą dojść do ładu, bo już nie wiem? Więc mam mówić ostatecznie czy nie?...

— Mów... — szepnęła cichutko Stenia, raz jeszcze dając się zwieść Jaskowi.

Dalszy ciąg jutro.

czął zawzięcie i nie pozostał nam nic innego, jak zadośćuczynić jego żądaniu i odesłać go do aresztu.

— Damy sobie radę i bez niego — odezwał się inspektor Bartels, kiedy znaleźliśmy się sami. — Jutro a właściwie dziś rano, jest już bowiem po piątę wezwie pan wszystkie cztery gospodynie oraz służące, jak również urzędniczkę z redakcji, gdzie May podawał ogłoszenie matrymonjalne. Jestem pewny, że zostanie przez nich poznany, a wtedy jego milczenie już mu nie pomoże.

Dalszy ciąg jutro.



Księżniczka Maria Pia, córeczka następcy tronu włoskiego. Matka małej Marie wyjechała, jak wiadomo do Abisynji, gdzie przebywa w szpitalu polowym jako siostra miłosierdzia.

Zlikwidowanie bandy gangsterek

W ciągu 24 godzin udało się policji bostońskiej zaarrestować 18 kobiet, które odgrywały dość znaczną rolę w sferze towarzyskich miast, a w rzeczywistości były członkami bandy gangsterskiej.

Od wielu miesięcy Boston żył pod terorem pewnej bandy gangsterskiej, odznaczającej się szczególną okrutnością. Dopiero obecnie wyjaśniono się, że przestępstwa, których dokonano w sposób bardzo brutalny, niż zwykłych napadów gangsterskich, były dziełem kobiet.

Dotychczas władze zdołały oskarżyć bandę o dokonanie 6 morderstw, 4 włamań do banku i znacznej ilości szantaży. Na czele bandy stała 34-letnia Eliza Touhy, siostra „krwawego Touhy”, który nie dawno poniósł śmierć na elektrycznym krześle.

W szczególności obydwojną zamordowała kobieta 7-letnią dziewczynkę, którą porwała. Gdy rodzice dziewczynki zamiast złożyć żądany

okup, zawiadomiły policję o wypadku, gangsterki zemściły się na nich w ten sposób, że zakatowały dziecko.

Banda kontrolowała również cały szereg domów gry, które musiały płacić haracz gangsterkom w postaci czwar tej części dochodów.

Ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej

20.000 seria 21135 Nr. obligacji 32. 50.000 seria 12387 Nr. oblig. 24.

25.000 seria 21779 Nr. obligacji 47.

100.000 zł. seria 6034 numer oblig. 23, seria 14462 nr. oblig. 35, seria 21046 nr. oblig. 30, seria 21.553 nr. oblig. 46.



TURYŚCI.

Pieniądzy im na pewno zabrakło i nie mogli dokończyć tego budynku!...

Każda praktyczna Pani

UPIEC MOŻE SAMA:

wyborną babkę parzoną, babkę rodzynkową, babkę migdałową, mazurek pomarańczowy, mazurek orzechowy, mazurek wielkanocny, mazurek rodzynkowy, kruchy mazurek migdałowy, kruchy mazurek czekoladowy, mazurek makowy, placek pomarańczowy, placek z kruszonką, sernik na kruchem cieście, tort czekoladowy, tort śmietankowy, tort kawowy.

Doskonale przepisy znajdzie Pani w ostatnim numerze najpoczytniejszego tygodnika

„Życie Kobiety”

Cena 20 groszy

Piękne kwiaty z celofanu

ozdobią na święta mieszkanie pięknej Pani. Dokładne przepisy ich wykonania znajdzie Pani w ostatnim numerze najpoczytniejszego tygodnika

„Życie Kobiety”

Cena 20 groszy

Każda Pani czyta tylko i zawsze

„Życie Kobiety”

Do nabycia we wszystkich kioskach.

ODCISKI

same odpadają wraz z korzeniami!

-po tej ULTRA-TLENOWEJ KĄPIELI

Ten zadziwiający wynalazek francuskiego farmaceuty pozwala dziś jeszcze połaję kres torturom piekących odcisków, palących, apukanych nóg, stwardnień i nagziotków. Środek ten jest prosty, niedrogi i gwarantowany. Należy najwyżej zauszyć nogi w kąpiel z ciepłej wody, zawierającej garść Saltrat Rodell. Ta ultra-tlenowa kąpiel łagodzi natychmiast swądliwość i sepalenie. Mocno, kojące sole wnikają do głębi porów, zmniejszają odciski do

DARMO! Dzieki specjalnej organizacji każdy czytelnik niniejszego pisma może obecnie otrzymać bezpłatnie paczkę Saltrat Rodell wraz z cenną ilustrowaną książką, wybitnego specjalisty Dr. ra Catrin, opisującą sposób stosowania. Napisać do: Józefa Adama L. Wasierowski, oddział 11-c, Warszawa, Kaliska 2. Nie trzeba przysłać pieniędzy.

tego stopnia, że można je odjąć palcami w całości wraz z korzeniami. Specjalna jest natychmiast zmniejszona. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze i chodzić [jakby wygodnie] cały dzień. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych.

DARMO! Dzieki specjalnej organizacji każdy czytelnik niniejszego pisma może obecnie otrzymać bezpłatnie paczkę Saltrat Rodell wraz z cenną ilustrowaną książką, wybitnego specjalisty Dr. ra Catrin, opisującą sposób stosowania. Napisać do: Józefa Adama L. Wasierowski, oddział 11-c, Warszawa, Kaliska 2. Nie trzeba przysłać pieniędzy.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń, 6.33 Pobudka, 6.34 Gimnastyka, 7.30 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 12.35 Dziennik południowy, 12.45 Audycja dla szkół, 12.55 Koncert Orkiestry Tadeusza Sieradzińskiego, 13.10 Czwika gospodarstwa domowego, 13.15 „Z rynku pracy”, 13.35 Wiadomości o ekspozycji polskiej, 13.50 Przegląd giełdowy, 13.50 Tło saloonowe, 14.00 „Skryzanka P. K. O.”, 14.15 Krótki koncert francuskiej muzyki symfonicznej, 14.45 „Czeka Polska sprawa”, 17.00 „Skryzanka polska”, 17.15 Koncert, 17.55 Muzyka religijna, 18.30 „O twórczości politycznej” ks. Biskupa Bandurki, 18.55 „Skryzanka miniczyta”, 19.05 Koncert reklamowy, 19.55 Wiadomości sportowe, 19.45 Pogadanka aktualna, 20.00 „Hollender-Tulacz” - opera w trzech aktach Ewaralda Wagnera. Transmisja z Teatru Wielkiego, 22.45 „O kobiecie polskiej”, 23.05 Muzyka saloonowa.

WIEŚCI SPORTOWE

Nowy rekord pływacki świata

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Amsterdamzie zawodniczka holenderska Tine Wagner ustanowiła nowy rekord świata na 500 jardów stylem dowolnym uzyskując wynik 6:09,8 sek.

Dotychczasowy rekord świata należał do Dunki Hveger — 6:14,8 sek. Z innych wyników na uwagę zasługują: 100 m. klasycznym — Maier 1:13,8 sek.

Włochy — Szwajcaria 2:1

ZURYCH. — Na niedzielnym meczu międzypaństwowym w piłce nożnej Szwajcaria — Włochy (zwyciężyły Włochy 2:1) obecnych było ponad 50 tysięcy widzów.

Makkabi — repr. Łotwy

W dniu 2 maja r. b. w Warszawie odbędzie się ciekawy mecz bokserski, w którym reprezentacja Łotwy rozegra spotkanie z reprezentacją polską Makkabi. Na mecz powyższy kapitan Makkabi ustali następujący skład: Rundstein (Mak. W-wa), Gotfryd (Hakoah, Łódź), Rozenblum (Mak. W-wa), Wdowiński (Hakoah, Łódź), Nebel (Mak. Sosnowiec), Kusnier (Mak. Białystok), Neuding (Mak. W-wa), i Blinbaum (Hakoah, Łódź).

Bieg naprzelaj

Z okazji 10-lecia istnienia Polskiego Radja zorganizowany zostanie przez referaty sportowe P. R. w wszystkich miastach, w których znajdują się rozgłośnie, zbiorowy bieg naprzelaj, w dniu 19 b. m. o godzinie 16-cj.

Na miejscach startu zainstalowane zostaną mikrofony i głosniki i na dany sygnał z Warszawy rozpoczyna się jednocześnie starty wszystkich zawodników.

Po skorygowaniu czasów osiągniętych we wszystkich biegach, ogłoszony zostanie zwycięzca ogólny, z najlepszym osiągniętym wynikiem. Zwycięzca otrzyma honorową nagrodę „Dziesięciolecia Polskiego Radja”.

Nowi mistrzowie Niemiec

Rozgrywki bokserskie o amatorskie indywidualne mistrzostwa Niemiec zakończone zostały w Dortmundzie po 5 dniach ciężkich walk eliminacyjnych, których liczba wyniosła ogółem 128.

Na finałach mistrzowskich zgromadziło się w hali sportowej Dortmundu ponad 5 tys. widzów. Z pośród 7-u walczących obrońców tytułów mistrzowskich tylko dwum udało się utrzymać tytuły, a mianowicie w wadze lekkiej Schmedesow z Dortmundu i w wadze ciężkiej Rungemu z Elberfeldu.

Tytuły mistrzowskie w kolejności wag od muszej do ciężkiej zdobyli:

Graaf z Hamburga, Stasch z Kassel, Miner z Wrocławia, Schmedes z Dortmundu, Campe z Berlina, Baumgarten z Hamburga, Jaspers ze Szczecina i Runge z Elberfeldu.

Bieg maratoński w Japonii

W Tokio rozegrany został przed olimpijski eliminacyjny bieg maratoński, w konkurencji ogólnojapońskiej, w którym uzyskano dobre wyniki.

Zwyciężył Szio-Aki w czasie 1:50:32 sek., przed Segarą — 1:51:27 s. Z okazji biegu maratońskiego odbył się również bieg na 1000 m. w którym zwyciężył Nakamura, ustanawia-

jąc wynikiem 2:32,1 s. — nowy rekord krajowy.

Eliminacje w koszykówce.

NOWY-JORK. — W Nowym Jorku rozpoczęły się eliminacyjne rozgrywki w koszykówce, które mają wyeliminować reprezentację olimpijską Stanów Zjednoczonych. W pierwszej rozgrywce drużyna Uniwersytetu waszyngtońskiego pokonała St. Paul z Chicago 54:33.

Mistrzostwa bokserskie Krakowa

Późnym wieczorem w niedzielę zakończone zostały w Krakowie indywidualne bokserskie mistrzostwa okręgu krakowskiego. Mecze finałowe dały następujące wyniki:

w wadze lekkiej — Chrostek (Wawel) pokonał Możkowskiego (Wisła), w średniej — Zbik (Wisła) zwyciężył na punkty Morawę (Wawel),

W wadze półśredniej Kolonko (Wawel) wyeliminował Duszyckiego (Garb).

Nie rozegrano walk w wadze piórkowej i półciężkiej.

Lista mistrzów Krakowa jest następująca:

w wadze muszej — Juszczyk, (Wisła), w koguciej — Szczerwik (Wawel), w lekkiej — Chrostek (Wawel), w półśredniej Kolonko (Wawel), w średniej Zbik (Wisła) i w ciężkiej Staniewicz.

Dzisiejsze mecze w Warszawie

Dziś we wtorek o godz. 16.15 na Stadionie Polonii w Warszawie odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Polską i Makkabi. Nazajutrz we środę o tej samej godzinie na boisku Polonii Makkabi rozegra mecz z PZL.

Przestępcy z amatorstwa

zadziwiali świat swemi pomysłami

Przed pewnym czasem Bank Narodowy Ekwadoru otrzymał przesyłkę pocztową, na której nadawca nie podawał swego nazwiska, ani adresu. Zawierała ona genralnie sfałszowane pieniądze, klisze banknotów różnej wartości i wreszcie kilka paczek mistrzowsko podrobionych papierów wartościowych, które z trudnością można było odróżnić od prawdziwych. Do tej przesyłki był dołączony list tej treści:

LIST „AMATORA”

„Moi panowie! Chciałem Wam wykażać, że Ich banknoty można tak zrecznie podrobić, że można z łatwością zblić majątek. Nie jestem jednak zawodowym fałszerzem pieniędzy, lecz amatorem. Nie pusiłem w obieg ani jednego z mych fałszyfikatów i przesyłał Wam wszystkie sfałszowane banknoty, jak również klisze do ich odbicia. Proszę Was tylko o jedno, byście raz czyli uznać, że jestem najlepszym fałszerzem banknotów wszystkich czasów.

Przestępca Amator.”

Dyrektorzy banku musieli przyznać, że autor listu jest genialnym fałszerzem. Oblali ich zimny pot, gdy przyjrzeni się banknotom. Były ładujące podobne do prawdziwych i nawet oko fachowców z trudnością je odróżniało od banknotów wypuszczanych przez bank. Fałszerz amator mógłby państwo narazić na wielkie szkody, ponieważ przez bardzo długi okres czasu prawdę podobnie nie wpadłoby się na to, że wypuszczane przez niego banknoty są fałszowane.

PO KRAJOWEJ

ZOSTAWIAŁ WIZYTÓWKĘ Wypadek z Ekwadoru nie należy do rzadkości w dziejach kryminalistyki. Swego czasu w Anglii grasował pewien dzentelmen kasjarski, którego trop policja w żaden sposób nie mogła wpaść. Nie bwo tygodnia, by gdzieś nie rozpruł on pancerną kasy.

„Przestępca” nie zabierał grosza z rozprutej kasy. Liczył tylko pieniądze i kładł na nich wizytówkę, na której znajdował się jego pseudonim „Argus”. Na wizytówce przesłał również kilka słów, pra-

wie zawsze tej treści: „Pan Argus mógł tej nocy zabrać... funtów, lecz on tego nie uczynił, ponieważ dokonując włamań dla przyjemności.”

„Dziwak musiał być bardzo bogaty, gdyż następnego dnia właściciel rozprutej kasy otrzymał pieniądze na reparację kasy.

DZIWNY KASJARZ

Pewnego razu zdarzyło się, że prawdziwy przestępca „odwiedził” skarbicę, do którego tej samej nocy włamał się już „Argus”. Nie był on tak szła chętny, jak jego poprzednik i opróżnił kasę. Miał przytem ułatwioną pracę, ponieważ kasa była już rozpruta. Policja przypuszczała, że tym razem „Argus” nie zadowolili się rozpruciem kasy, lecz również zabrał pieniądze. O tem również podały dzienniki. „Argus” nie chciał, by tego rodzaju podejrzenie padło na niego, i przesyłał po kodowanym posiadaczowi kasy taką sumę: jaką mu skradziono. Po tym wypadku dziwak zanichał swej „rozrywki”. Przypuszczalnie uważał, że ona za czyną go zbyt drogo kosztowała.

SZALENCZE POMYSŁY

Już nie dziwakiem, a raczej obłąkanym był pewien mieszkaniec Rio de Janeiro, niejaki Bartholomeo Torres. Nocą wylaniasi się przed samotnym przechodniem, trzymając w ręku gotowy do strzału rewolwer. Nie strzelał jednak do napadniętego, ani nie żądał od niego pieniędzy, podawał mu tylko notes i pióro i prosił, by podpisał się pod następującym zdaniem: „Potwierdzam, że sennor Bartholomeo Torres mógł mieć te noce zamordować.”

Czy rzeczywiście nazywał się on Torres, czy to był tylko jego pseudonim, nie zostało dotychczas wyjaśnione. Jedno jest tylko wiadome, że wkrótce jego najniezwyklejsza kolekcja „zamordowanych” doszła do stu. Osiągnąwszy te liczby, bezkrwawo „morderca”, który swym ofiarom nie wyrządzał krzywdy, zanochał dalszych „morderstw”.

CZYTAJCI! „Życie Kobiety”

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Cygański lek na kołtun

Do mieszkania Dawida Najmana przysła cyganka, chcąc powrócić.

Dowiedziawszy się że żona Najmana ma kołtun, obiecała ją wyleczyć, przy pomocy czarów.

Przyłożyła chorej surowe jajko do serca, następnie ugotowała je i po rozbiciu skorupy wyjęła włos, który miał potwierdzić postawianą przez cygankę diagnozę.

Następnie do uszytego spec-

jalnie woreczka kazała włożyć wszystkie pieniądze, jakie były w mieszkaniu t. j. 30 zł. i 100 rubli w złocie i zawiesiła woreczek na piersiach Najmanowej.

Wreszcie poleciła chorej rozebrać się, przewiesiwszy woreczek na plecy, zaczęła mruczeć, zakłócić, poczem odeszła.

Po wyjściu cyganki stwierdzono brak garderoby, a gdy zajrzano do woreczka znalaz-

no w nim zamiast pieniędzy skrawki papieru.

Brózdzący brózdza

Posesja mieszcząca się przy ul. Pierackiego 62, mogłaby dużo opowiedzieć ciekawych rzeczy o niektórych swych mieszkańcach.

Właścicielka domu jak właścicielka: pilnie strzeże swoich praw, ale ze względu na wiek poważniejszy potrafiłaby być również wyrozumiała. Utrąca wszakże stateczność szanownej gospodyni jej zięć, niejaki Franciszek Brózdza.

Brózdza pozatem umie brózdzić we własnej rodzinie. Ilekroć mogłoby dojść do zgody pomiędzy powaśnionymi członkami rodziny wspomnianej właścicielki, tylekroć popularny z

6 miesięcy więzienia za znieważenie kontrolera PKP.

W dniu 22 lutego b. r. Stanisław Zubrzycki-Domanowski,

zam. przy ul. Poleskiej 9, znieważił pełniącego służbę p. Józefa Gobezyka, kontrolera PKP.

Wczoraj Zubrzycki-Domanowski odpowiadał przed sądem grodzkim, który go skazał na 6 mies. więzienia.

Nikt ci nie ukradnie pieniędzy jeżeli złożysz je do K. K. O.—bo K; K. O. to PEWNOŚĆ i ZAUFANIE.



OPONY

SEMPERIT CORD

poleca:

Skład rowerów i części rowerowych

L. ZYBŹRSKI, Białystok

Rynek-Kościuszki 32

Tel. 46-67.

HURT. DETAL.

Informator

DLA PRZYJEZDNYCH DO BIAŁEGOSTOKU

LEKARZE SPECJALIŚCI:

Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. J. NEUMARK, chor. weneryczne i niemoc, Kilińskiego 9, tel. 6-06, przyjmuje od 10-12 i od 3-8.

Dr. KENIG, urolog, chor. nerek pęcherza i dróg moczowych, ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.



Popularny pan Pudrycki na ławie oskarżonych

Popularny w Białymstoku Pejsach Pudrycki, zam. przy ul. Marmurowej 1, przemocą wtargnął się do mieszkania swej sąsiadki Estery Geldbrot bijąc i usiłując wyrzucić jej z

zajmowanego mieszkania.

Policja pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej i został on w dniu wczorajszym skazany na 3 mies. aresztu.

Kino „ŚWIAT“

Ceny od 54 gr.



Już tylko tydzień dzieli nas od najsympatyczniejszej rozrywki świątecznej, jaką stanowi film którego dewiza jest:

WIOSNA! i UŚMIECHI! RADOŚĆ ŻYCIA! i CZAR!

SHIRLEY TEMPLE

ta najmilsza i najsłoneczniejsza aktoreczka oczaruje cały Białystok

w swoim najpiękniejszej filmie p. t.

„ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC“

Całe miasto o tem mówi ze w restauracji „Adria“

przy ul. Rynek Kościuszki 29, są najsmaczniejsze i najzdrowsze obiady, jak również i dania porcyjne i stałe do wyboru rozpoczynając w cenie od 50 gr. Obiad z 3-ch dań 1 zł.

Pójdź, a przekonasz się!

Od fabrykanta do konsumenta

FABRYKA SUKNA I TOWARÓW MODNYCH

A. Rapaport i Synowie

Sp. Akc. Bielsko (Śląsk)

własny oddział sprzedaży w Białymstoku Sienkiewicza 13, tel. 2-13.

NA SKŁADZIE:

Materiały kamgarne i szewlotowe na ubrania i płaszcze, mat. wojskowe, damskie i t. p. Jakość najprzedniejsza! Ceny ściśle fabryczne!

Redakcja i Admin stracja: Rynek Kościuszki 29.

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milim. w tekście - 1 zł., za tekstem - 0,60 gr. Układ 5-szpaltowy. Cena prenumeraty: 3 zł. miesięcznie. Za każdy Nr. dowodowy 10 gr.

Wydawca — redaktor Józef Kwiatkowski

Drukarnia „Feniks” Białystok, Rynek Kościuszki 29 Tel. 4-32.